

zachodnie, zarobki wschodnie. Młody Polak z pensji nie jest w stanie sfinansować weekendowego wypadu na piwo do Londynu. Jego rówieśnik Anglik może polecieć z kolegami na piwo do Krakowa – mówi Piotr Mosak.

Rosnących kont młodzi prawnicy mogą się jednak nie doczekać, bo samo środowisko szacuje, że co piąty absolwent uczelni nie ma szans na otwarcie kancelarii. Musi zadowolić się pracą dla kogoś, jeśli w ogóle ją znajdzie w zawodzie. W maju tego roku na 600 osób z wyższym wykształceniem w Powiatowym Urzędzie Pracy w Skierniewicach zarejestrowało się jako bezrobotni siedmiu prawników. Był też lekarz, trzech inżynierów architektów i aż 40 nauczycieli. W Warszawie na niespełna 3 tys. adwokatów prawie 1 tys. nie wykonuje zawodu. Rynek obsługi prawnej w indywidualnych kancelariach nasycił się 2-3 lata temu. Zleceń nie przybywa, za to chętnych do udzielania porad tak. Młodzi adepti prawa tulą więc uszy po sobie i potulnie drepczą do uznanych kancelarii. A te mają złote żniwa – stawki dla klientów nie spadły, za to nie muszą przepłacać za pracowników, bo podań o pracę przychodzi do nich po kilka czy kilkanaście dziennie.

Rok temu środowiskiem wstrząsnęła historia młodego adwokata z Poznania, który zastrzelił się w swojej kancelarii. Po tej tragedii jeden z poznańskich adwokatów przyznał, że powodem samobójstwa były problemy finansowe mecenas: nie miał klientów i ścigali go komornicy. Powinien szukać innej pracy, ale stracił motywację do życia. – Gdy siedziałam za biurkiem w kancelarii, wszedł młody człowiek do szefa. Poprosił o pracę. Gdy wyszedł z gabinetu, spojrzał na mnie i zapytał zegnającego go właściciela: „A ona ile zarabia? Ja zgadzam się na połowę jej pensji” – opowiada początkująca prawniczka Maria z Warszawy.

W służbie sprawiedliwości

Silne rozwarstwienie tej grupy zawodowej wystąpiło nie tylko w Polsce – takie zjawisko zaobserwowano we wszystkich nowych krajach Unii Europejskiej. Ponad połowa adwokatów to osoby przed 40. rokiem życia. – Z tej fali młodych prawników część znajdzie swoje miejsce w zawodzie. Inni będą musieli szukać go gdzie indziej. Tak jak i część starszych kolegów, którzy nie utrzymują dotych-

czasowej pozycji – wskazuje adwokat Andrzej Michałowski.

Podkreśla, że na aplikacji i jako początkujący adwokat też zarabiał niewiele, bo zaczynał od zera. – Pilnowałem tylko, żeby nie dokładać do zleceń, bo nie miałem z czego. To normalne, że z biegiem czasu albo osiąga się powodzenie, albo trzeba robić coś innego – mówi.

Członkowie palestry alarmują jednak, że ten zawód nie może sprowadzać się do zbijania kasy. Przekonują, że liczy ma się powołanie i chęć udzielania pomocy, a przede wszystkim odpowiedzialność i etyka. Złe wykonywanie tej pracy może bowiem wyrządzić klientowi dużą krzywdę. Wysokość zarobków powinna być kwestią drugoplanową. – To trudny zawód i często przynosi rozczarowanie. Powodzenie jest dane nielicznym. Sam mam trzy córki. Obserwuję obciążenia zawodowymi dylematami i żadna z nich nie chce być adwokatem – wskazuje mec. Michałowski.

– Adwokat znaczy tyle, ile znaczy sprawiedliwość. Adwokat albo jest jej zaufanym rzecznikiem, albo o nią walczy – jak w czasach totalitaryzmu, albo jej broni – jak w demokracji. W każdym przypadku prestiż adwokata jest pochodną zaufania do prawa oraz całego wymiaru sprawiedliwości. Gdy ludzie przestają ufać adwokatom, to oznacza, że przestają ufać sądom i wierzyć, że znajdują w nich sprawiedliwość – podkreśla mec. Jerzy Naumann.

Obecnie po otwarciu zawodu po toę może sięgnąć w zasadzie już każdy. Korporacje same przyznają, że pojawiły się trudności z weryfikacją umiejętności osób kończących szkolenie aplikacyjne. Cel był taki, żeby robił to rynek.

– W latach 90., żeby sporządzić akt notarialny, czekało się na termin u notariusza kilka tygodni, gdyż notariuszy było

zdecydowanie zbyt mało w stosunku do potrzeb. To sytuacja nienormalna, hamująca obrót. Dziś to prawnik czeka na klienta i z punktu widzenia obywatela jest to korzystna sytuacja – przekonuje Iwona Kujawa, dyrektor departamentu zawodów prawniczych i dostępu do pomocy prawnej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przedstawicielka resortu dowodzi, że konkurencja doprowadza do spadku cen i poprawy jakości usług. Spadku prestiżu zawodu prawnika się nie obawia. Jej zdaniem kandydaci do zawodów prawni-

»»» Ponad połowa adwokatów to osoby przed 40. rokiem życia. Część znajdzie swoje miejsce w zawodzie. Inni będą musieli szukać go gdzie indziej

czych przechodzą kilkukrotną selekcję: najpierw muszą zdać egzamin wstępny, następnie odbyć 3-letnią aplikację i zdać bardzo trudny egzamin zawodowy. Podkreśla też, że muszą charakteryzować się nieskazitelnym charakterem i przymiot ten jest badany przez samorząd prawniczy na etapie wpisu na listę ad-

wokatów i radców. – Od postaw adwokatów i radców prawnych zależy, czy ludzie będą postrzegać ich jako godnych zaufania, nie zaś od liczby osób wykonujących te zawody – dodaje dyrektor Kujawa.

W ramach pakietu deregulacyjnego „ministra z szajbą deregulacyjną” (tak o byłym już ministrze sprawiedliwości Jarosławie Gowinie wyraził się premier Donald Tusk) zawody prawnicze mają być jeszcze bardziej dostępne, żeby zmniejszyć bezrobocie. Problem jednak w tym, że pracy nie przybywa. Będzie trudniej. Ponadto członkowie palestry mimo uspokajających twierdzeń resortu dostrzegają poważny problem. Na rynek

wejdzie spora grupa prawników nieprzygotowanych do wykonywania zawodu. Skutki mogą być bardzo złe zarówno dla klientów, jak i wymiaru sprawiedliwości. W końcu nikt nie chciałby być operowany przez niedouczzonego lekarza. – Skoro każdy może spróbować, niech próbuje. Dziś uzyskać tytuł zawodowy adwokata to betka, ale być adwokatem to jest nadal wielkie wyzwanie. Być nim, to nie znaczy tylko zarabiać, lecz głównie służyć. A czasem służyć bez zarobku. Adwokat to ten, co idzie potrzebującemu z pomocą, za co pobiera należne mu wynagrodzenie. A czasem, według

własnej woli, z tego wynagrodzenia rezygnuje, jeśli uzna, że klient nie stać na pokrycie honorarium, ale względy natury

ludzkiej nakazują przyjście z pomocą prawną – wskazuje Jerzy Naumann.

Zostaje ciężka praca

Pytanie, czy na takie zachowanie stać będzie obecnie wchodzących na rynek prawników? Przed wyważeniem drzwi do zawodu, kiedy kandydatów było nieporównywalnie mniej, samorząd mógł ich obserwować i kontrolować, co dawało większą gwarancję należytego wykonywania tej pracy. Dziś nad wielotysięczną grupą młodych ludzi nie sposób zapanaować. Każdego roku ponad 5 tys. absolwentów prawa rozpoczyna aplikacje prawnicze. – Prawnik przestaje być zawodem. To tylko wykształcenie. W dzisiejszych czasach klienci poszukują wyspecjalizowanych porad do konkretnych spraw – zauważa konstytucjonalista prof. Marek Chmaj ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Jego zdaniem nie ma już miejsca na prawników omnibusów, którzy „znają się na wszystkim”, ci bez specjalizacji zostaną co najwyżej prawnikami pierwszego kontaktu, na wóz służby zdrowia, gdzie internista odsyła do specjalisty.

– Rynek zweryfikuje prawników. Na fachowców zawsze będzie popyt. Praca znajdzie się dla wysokiej jakości specjalistów, nieudacznicy wypadną z rynku. Prestiż czy szacunek np. dla sędziego pozostaną ważne może w mniejszych miastach, gdzie takie osoby zawsze należały do miejscowych elit. W dużych aglo-

meracjach sędzia po prostu musi ciężko pracować – podkreśla prof. Chmaj.

O tym, że społeczeństwo zaczyna powoli wymagać wysokiej jakości usług, a mniej ważna staje się estyma zawodu, przekonuje także prof. Sławomir Łodziński. – Kiedyś prawnikiem był tylko mecenas. Dziś już wiemy, że są komornicy, radcy, adwokaci. Umieemy już odróżnić prawników. Prawo stało się dominujące w życiu zwykłego człowieka. Coś, co kiedyś regulowały normy społeczne czy obyczaje, teraz reguluje prawo. Weźmy choćby ochronę danych osobowych – tłumaczy socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Niestety, choć mamy większą wiedzę o prawie, a problemy prawne napotykamy już na każdym kroku, wciąż jako społeczeństwo odstawiamy od innych nacji. Z sondażu wykonanego przez firmę SMG/KRC na zlecenie Naczelnej Rady Adwokackiej wynika, że w ciągu ostatnich pięciu lat z usług prawników skorzystał jedynie co piąty z nas. I chodzi głównie o notariuszy. Po adwokata sięgamy tylko wtedy, gdy grozi nam odpowiedzialność karna, ewentualnie gdy są problemy z rozwodem. Na Zachodzie rzadko która sprawa urzędowa załatwiana jest bez pomocy adwokata. U nas pomagają rodzina, znajomi albo informacje znalezione w internecie. Ze skutkiem znanym i oplakany.

ZESKANUJ CAŁY ARTYKUŁ

